

## Pomysły założenia nowych wydziałów weterynaryjnych na koszt podatników

W ostatnich miesiącach ujawniono plany otwarcia studiów weterynaryjnych w trzech ośrodkach akademickich - na Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie, Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy oraz Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Najwyraźniej jest to dowód na to, że nawet wybitne uczelnie mogą znaleźć się w sytuacji, w której rozpaczliwie szukają rozwiązań umożliwiających im przetrwanie. Uczelnie te często promują licencjatów, inżynierów i magistrów bez perspektywy uzyskania zatrudnienia zgodnego z ich kwalifikacjami. Rodzi to frustrację wśród absolwentów niektórych kierunków studiów, coraz bardziej świadomych tego, że nie mają zawodu poszukiwanego na rynku pracy. Coroczny nabór na uczelnie potwierdza utrzymywanie się zainteresowania studiami weterynaryjnymi. Skłoniło to rektorów wymienionych uniwersytetów do podjęcia starań o otwarcie wydziałów weterynaryjnych. Pomysł ten, dotyczący wszak renomowanych uczelni państwowych, miałby być realizowany na koszt podatników.

Tymczasem jest tak, że w Polsce, przeciwnie niż w wielu krajach europejskich, liczba wydziałów weterynaryjnych jest optymalna, bowiem bezrobocie wśród absolwentów tych wydziałów jest niewielkie, w porównaniu z innymi zawodami. Jeżeli plan utworzenia trzech nowych wydziałów weterynaryjnych uzyska akceptację ministra nauki i szkolnictwa wyższego, będzie nam grozić pojawienie się rosnącej w szybkim tempie armii bezrobotnych lekarzy weterynarii, jak ma to miejsce w Hiszpanii, Portugalii, Włoszech czy Belgii. Z punktu widzenia zawodu jest to perspektywa nie do zaakceptowania.

Brak wiedzy rektorów na temat szkolnictwa weterynaryjnego jest przerażający. Sądzą oni, że dysponując wydziałami chemii, fizyki czy biologii mogą prowadzić nauczanie studentów weterynarii, z pominięciem specyfiki tego kierunku studiów. Na kongresie Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt (OIE), poświęconym edukacji weterynaryjnej pt.: „Rozwój edukacji weterynaryjnej dla bezpieczeństwa świata” (Evolving Veterinary Education for a Safer World, Paryż, 12-14 października 2009 r.), podkreślano konieczność wykładania w jednostkach organizacyjnych ściśle podlegających wydziałom weterynaryjnym, nawet podstawowych przedmiotów z dziedziny nauk biologicznych. Zwrócono na to szczególną uwagę, bowiem analizując poziom wykształcenia absolwentów amerykańskich studiów przeddyplomowych (undergraduate studies), kończących się uzyskaniem licencjatu, wykazano niedostateczne przygotowanie tych absolwentów do podjęcia studiów

weterynaryjnych. Brak odpowiedniej wiedzy podstawowej powoduje konieczność powtarzania kształcenia w ramach przedmiotów specjalistycznych na zasadniczych studiach weterynaryjnych (graduate studies). Przedmioty podstawowe na studiach weterynaryjnych mają bowiem swoją specyfikę i niewystarczający poziom wiedzy z ich zakresu zmusza do ponownego ich nauczania kosztem przedmiotów klinicznych. Także Europejskie Stowarzyszenie Oceny Jakości Kształcenia na Wydziałach Medycyny Weterynaryjnej (European Association of Establishments for Veterinary Education - EAEVE ) negatywnie ocenia brak własnej bazy naukowej i edukacyjnej w naukach podstawowych i powierzenie ich nauczania innym wydziałom w ramach uniwersytetu.

Rektorzy nie zdają sobie sprawy z bardzo wysokich kosztów uruchomienia wydziału weterynaryjnego, szczególnie jednostek kształcących w zakresie nauk klinicznych i samych klinik oraz nakładów, na praktyczne kształcenie studentów. W przypadku każdego nowego wydziału są to kwoty rzędu kilkudziesięciu milionów złotych. Kształcenie przyszłych lekarzy weterynarii w Polsce i w innych krajach europejskich należy do najbardziej kosztochłonnnych kierunków studiów, na co jednoznacznie wskazuje raport ekspertów EAEVE. Wydziały weterynaryjne poddawane są przez tę organizację okresowej ocenie i akredytacji. Przy ogólnym niedostatecznym finansowaniu szkolnictwa wyższego w Polsce, spełnianie wymagań odnośnie do rzetelnego kształcenia lekarzy weterynarii już obecnie nie jest łatwym zadaniem.

To oczywiste, że kształcenie kosztuje. Dlatego minister nauki i szkolnictwa wyższego, wydający środki budżetowe, powinien raczej dofinansować już funkcjonujące, mające uznaną renomę wydziały weterynaryjne, a nie przeznaczać pieniądze podatnika na kosztowne powołanie nowych wydziałów i ponoszenie kosztów na kształcenie wielkiej liczby lekarzy weterynarii, w niedalekiej przyszłości bezrobotnych. Chociaż współczynnik kosztochłonności studiów weterynaryjnych jest wysoki nie znajduje to odbicia w budżecie już istniejących uczelni. Nie ma wystarczających środków na kształcenie praktyczne studentów, w tym na zajęcia terenowe oraz na realizację praktyk wakacyjnych. Nie ma pieniędzy na pokrycie niezbędnych etatów dla nauczycieli akademickich i pracowników technicznych. Niejednokrotnie jest tak, że zajęcia prowadzone są w grupach seminaryjnych liczących 40 osób, co znacząco ogranicza bezpośredni kontakt studentów z prowadzącym zajęcia. Masowe kształcenie w przypadku weterynarii jest błędem. Musi bowiem prowadzić do obniżenia poziomu wykształcenia absolwentów kształcenia. W tym przypadku nieuzasadniony jest argument o wolnym rynku edukacyjnym i konkurencji na rynku usług weterynaryjnych, gdyż

jak wiemy, rynek ten jest ściśle określony i ograniczony. Z raportu Europejskiej Federacji Lekarzy Weterynarii (FVE) wynika, że w ostatnich latach dochody lekarzy weterynarii w wielu krajach europejskich obniżyły się o 20-30%. Stało się tak w wyniku zmniejszenia liczby stad zwierząt gospodarskich, nadmiernego zwiększenia liczby lekarzy weterynarii oraz nieuczciwej konkurencji weterynaryjnych zawodów pomocniczych, jak chociażby pielęgniarzy zwierząt.

Nauczanie zawodu lekarza weterynarii powinno być uzasadnione konkretnym zapotrzebowaniem rynku, tak aby środki publiczne nie były marnowane. Jeżeli minister nauki i szkolnictwa wyższego uzna, że należy zwiększyć liczbę studentów weterynarii, gdyż takie są potrzeby rynku pracy, powinien się zwrócić do istniejących już wydziałów (uczelni) o zwiększenie naboru na studia i muszą za tym iść określone pieniądze. Rozwiązanie to jest jednak o wiele tańsze niż budowanie za setki milionów złotych nowych wydziałów weterynaryjnych.

Powoływanie trzech nowych wydziałów kształcących lekarzy weterynarii w Polsce jest nieuzasadnione i budzi zdecydowany sprzeciw naszego samorządu. Stanowisko w tej sprawie podjęła Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna. W tym samym duchu wypowiedziały się też Rady Wydziałów Medycyny Weterynaryjnej w Lublinie, Olsztynie, Warszawie i Wrocławiu.

Dr Tadeusz Jakubowski

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej

\*

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku wszystkim lekarzom weterynarii i ich bliskim życzą

Prezes i Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna

\*

Chwała na wysokości Bogu!

Mija rok pełen jubileuszy, wspomnień i planów na przyszłość. Za minione 90 lat służby weterynaryjnej w Polsce trzeba dziękować Bogu, ale też z mocą Jego miłości trzeba iść dalej w kolejne dekady nowego tysiąclecia. Bóg po to się rodzi wśród nas, aby kolejne

lata, kolejne miesiące i dni były naznaczone Jego obecnością. Przecież w Eucharystii Chrystus rodzi się nieustannie.

Chwała na wysokości Bogu!

A na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Przesyłając życzenia na Boże Narodzenie 2009 roku oraz na Nowy Rok 2010, polecam polskich lekarzy weterynarii, ich rodziny i przyjaciół, Bożej opiece, w Bożym duchu i z Bożą radością. Niech zdrowie, pomyślność i nadzieja zagości w Waszych domach.

Z błogosławieństwem

o. Jerzy Brusilo, franciszkanin

duszpasterz lekarzy weterynarii w Polsce

\*